Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr.
Nr. 31 KRAKÓW, 3 SIERPNIA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY

Z końcem lipca nasza REDAKCJA i ADMINISTRACJA przenosi się do nowego budynku Akcji Katolickiej przy ul. Straszewskiego l. 17—18 (róg ul. Zwierzynieckiej). Tam prosimy kierować wszelkie przesyłki i korespondencje!



Bazylika Matki Boskiej, Opiekunki Afryki, w Algierze.

PRZED STU LATY.

Chrześcijaństwo wypędzone w VII w. z półn. Afryki przez muzułmańskich Arabów, w nowszych czasach starało się odzyskać utracone kraje.

Tymczasem jednak nastąpił podbój przez Francuzów. Rząd Karola X. wysłał w r. 1830 karną wyprawę do Algieru w półn. Afryce, mszcząc zniewagę sztandaru francuskiego. W rzeczywistości krył się w tem imperjalizm (dążność do rozszerzenia się) gospodarczy i polityczny Francji w tych okolicach. 4 lipca zdobyto twierdzę — kasbę — skąd dotychczasowy muzułmański władca — dey — rozciągał swe panowanie. Forteca i miasto dostawało się w ręce Francuzów; dotychczasowy władca emigrował z dworem i skarbem.

Rozpoczął się powolny częścią pokojowy, częścią wojenny podbój Algierji, a w dalszem następstwie stworzenie kolonji francuskiej zw. Zachodnią Afryką w pół.-zach. jej części.

„Kto miłuje czystość serdeczną“...

(Księga przysłów 22, 11).

W aktualnej sprawie.

Swego czasu na łamach „Dzwonu" (1929, nr. 39) omówiłem jedną ważną bolączkę naszych czasów: niemoralność kobiecych strojów, teraz chcę omówić pewne zwyczaje, bardziej jeszcze obrażające moralność publiczną. Utarły się one i uzyskały aprobatę konwenansu towarzyskiego i stąd są tolerowane przez opinję, która w obecnych czasach patrzy na wszystko przez palce, z dobrotliwym, a często bezwstydnym uśmiechem pobłażania.

Sprawa to ważna, skoro we Włoszech ministerstwo musiało wkroczyć w imię higjeny duszy i ciała i wydało (podane w ostatnim numerze) przepisy o plażach, czy to nadmorskich, czy nadrzecznych.

Kąpiele słoneczno - wodne wymagają odpowiednich kostjumów, któreby nie krępowały swobody ruchów, a zarazem odsłaniały możliwie największą przestrzeń ciała na działanie zbawczych promieni słońca. Z drugiej strony jednak nie można pominąć bodaj minimalnych wymogów przyzwoitości, o ile dla względów towarzyskich miałoby się dopuścić na jedną plażę osoby różnej płci. To też kostjum kąpielowy powinien być tak skrojony, by liczył się z wymogami higjeny, jak i moralności i taki też kompromisowy charakter nosił on naogół przed wojną. W czasach powojennych wszakże poszła ewolucja stroju kąpielowego wyłącznie po linji naciąganych przesadnie potrzeb sportu i wygody bez oglądania się niemal zupełnie na przyzwoitość, a liberalne powojenne obyczaje, a raczej nieobyczajność, pozwoliły na używanie go na miejscach publicznych, w mieszanem towarzystwie, aczkolwiek do tego celu nie nadaje się częstokroć najzupełniej.

Fotografje „kąpielowe“ i sportowe.

Poczucie właściwej miary jak i wogóle w strojach zatraciło się tak dalece, że niektóre panie nie tylko pokazują się publicznie w odzieniu zgoła niewystarczającem, ale jeszcze pozwalają się fotografować, wystawiać swe podobizny na widok publiczny i reprodukować w pismach ilustrowanych. Do tego samego wciąga się niewinną młodzież. Czyż można się później dziwić, że taką samą lub jeszcze większą swobodę spotykamy w kinie, nie mówiąc o kabarecie, bo nawet w teatrze. Otóż tego rodzaju wybryków obyczajowych nie powinna nadal tolerować uczciwa i poważna opinja publiczna, lecz musi domagać się odpowiedniej rewizji i reformy kostjumu kąpielowego, a z drugiej strony rozdziału osób wedle płci.

Rozdzielenie osób.

O ile zaś już konieczny byłby specjalnie „swobodny“ strój dla wyczynów sportowych, to powinien jedynie i wyłącznie służyć dla celów sportowych. Jednakowoż na zawody sportowe, pływackie i lekkoatletyczne powinno się dopuszczać jedynie publiczność tej samej płci. W szczególności zaś należy zabronić mężczyznom wstępu na kobiece ćwiczenia sportowe i gimnastyczne. Pamiętajmy, że tak „swobodny“ naród jak Grecy nie dopuszczali kobiet do stadjonów, a na igrzyska olimpijskie zabraniali nawet pod karą śmierci. I nie było to wcale tylko wynikiem innego położenia kobiet w greckiem społeczeństwie.

Tembardziej — jeśli chodzi o mężczyznę na plaży lub na „popisach" innej płci. Nie łudźmy się! Ogół mężczyzn nie zwraca tyle uwagi na „towarzystwo" lub same popisy, ile na co innego. Mogłyby o tem dużo powiedzieć — konfesjonały.

„Plażowanie“ jako czynnik „wychowania“.

A znów „plażowanie“ jako metoda wychowania, która ma „oswoić" młodzież, aby ich potem nic nie „ciekawiło“, nietylko że jest zagadnieniem psychologicznie ujętem nieprawdziwie i nienaukowo, ale zupełnie nie zgadza się z katolickiem wychowaniem, które nie pozwala zabijać wstydliwości, a ma lepsze środki wychowawcze, mogące naprawdę ustrzec przed zbytnią, nieuzasadnioną „ciekawością“.

Tylko uświadomienie właściwe, w porę i ile każdemu potrzeba, jest celowe i potrzebne, a przeto katolickim obowiązkiem.

Kto zawstydza katolików?

Nikt chyba nie posądzi o katolicyzm i obyczajowe wstecznictwo takiej instytucji, jak protestancka Y. M. C. A., która ściśle według płci rozdziela publiczność, uczęszczającą na konkursy pływackie we własnych pływalniach. Niestety, daleko nam jeszcze naogół do tego ideału, skoro dopuszcza się publiczność mieszaną, nie wyłączając młodzieży, nawet na „zawody szkolne. Dzieje się to chyba wskutek niedopatrzenia ze strony odnośnych władz, niepodobna bowiem dopuścić, by miały one świadomie znosić a tem bardziej uprawiać podobną niewłaściwość.

U progu pornografji.

W konsekwencji tem dobitniej należy sprzeciwić się odnośnym podobiznom i ich rozpowszechnieniu, co w znacznej mierze stanowi, ściśle biorąc, maskowaną pornografję, nie doprowadzoną wprawdzie do ostateczności, ale właśnie tem niebezpieczniejsza, że ukrywa się ona nieraz pod niewinnemi napozór osłonkami higjeny, sportu, estetyki, a nawet sztuki. (Dziś nawet katolickie skąd

indąd pisma niezawsze są dostatecznie ostrożne przy sportowych reprodukcjach).

Można się ostatecznie spierać o to, czy ta umiarkowana — że się tak wyrażę — pornografja jest dopuszczalna dla osób starszych, wszyscy jednak zdrowo myślący zgodzą się na to, że należy bezwzględnie ochraniać młodych przed jej zgubnym wpływem. Tem samem trzeba ją bezwzględnie tępić i usuwać z miejsc publicznych i czasopism, gdzie jest dostępna dla wszystkich, a więc także dla młodzieży. Sprawa jest ważna, bo chodzi przecież o zdrowie moralne młodego pokolenia.

Szkolne i rodzinne przepisy mówią co innego, „towarzyskie" — co innego; otwarta droga do podwójnej moralności, która jest tragedją dzieci.

Czyżby: „nie sprzeciwiajcie się złemu"?

Dlatego nie można ustawać w nawoływaniu najpierw pod adresem społeczeństwa katolickiego, by obudziło się nareszcie z wygodnej drzemki i zabrało się raźniej do walki ze złem. Następnie trzeba przypominać również całą sprawę naszym władzom, by przestrzegały ściślej obowiązujących przepisów i uzupełniły je nowemi rozporządzeniami, zmierzającemi do lepszej ochrony moralności publicznej.

Choćby tylko tyle!

Może powyższe uwagi znajdą — odgłos wśród poważnej opinji dojrzałego społeczeństwa, a jeśli ostrzegą choć jedną osobę dobrej woli, jeśli choć jedną młodą przekonają, to i tak dosyć tym artykułem zrobiłem ku obronie przyzwoitości i dobrych obyczajów.

Wymieniam: — „młodą", a nie „młodego", ponieważ naogół młodzież męska zdaje sobie sprawę z rzeczy, a znaczna jej część patrzy na wymienione ujemne zjawiska wprost z obrzydzeniem.

My chcemy kobietę czcić!

Mężczyzna, zwłaszcza młody, może sam broić niejedno, ale napewno w osobie umiłowanej przez siebie naprawdę nie ma ochoty widzieć baletowej „diwy", lecz chce ją poważać i czcić.

Zapytajcie się szczerze, jaką może on cenić i kochać, pewnie Wam przyzna, że przedewszystkiem cnotliwą, ale i — wstydliwą. *Dr. Mieczysław Niwiński.*

Od Redakcji: Zgadzając się naogół z powyższemi wywodami, wypadnie nam tylko podkreślić odwagę, z jaką — już nie pierwszy zresztą raz — p. Dr. Niwiński zabiera głos w podobnych sprawach. — Jesteśmy pewni, że jego słowa są poprostu „wyjęte z ust" wielu, b. wielu młodych ludzi.

Z liturgji niedzieli VIII po Zesłaniu Ducha Świętego.

Według określenia dzisiejszej Lekcji poddani szatana — to ludzie, którzy „podług ciała żyją" t. zn., którzy dają się ujarzmić żądzom i namiętnościom, którzy oceniają wszystko wedle korzyści i przyjemności dla ciała, a nad potrzebami duszy przechodzą do porządku dziennego.

Poddani zaś Chrystusa — to ci, co „duchem uczynki ciała morzą", co w całem swem postępowaniu „dają się spowodować", kierować, rządzić Duchowi Świętemu, Jego natchnieniom, Jego łaskom.

Poddani szatana są w niewoli swego własnego ciała, bo już nie oni rządzą sobą, ale czynią to, co im nakazuje ich ciało. Poddani królestwa Bożego są wolni, bo wzięli ducha synostwa, w którym wołają: Abba, Ojcze! A sam Duch daje świadectwo duchowi naszemu, żeśmy synami Bożymi. Jeśliże synami, tedy i dziedzicami: dziedzicami Bożymi, a spółdziedzicami Chrystusowymi". W nas mieszka Duch Święty, cała Trójca Przenajświętsza; Bóg jest naszym Ojcem, Chrystus Bratem. Jako synowie Ojca Niebieskiego mamy dział swój w niebie: spółdziedzictwo z Chrystusem.

Tak wielką jest godność chrześcijanina!

Ale jakże często zapominają chrześcijanie o tem, co powinni są Bogu, Ojcu swemu. Jakże często nie dają się powodować Duchowi Bożemu, ale ducha swego zaprzedają w niewolę ciału — i choć nienawidzą złego, jednak wciąż do niego wracają. „Bo nie co dobrego chcę, to czynię, ale złe, którego nienawidzę, ono czynię.... Kocham się wespół z zakonem Bożym według wewnętrznego człowieka, lecz widzę inny zakon w członkach moich, sprzeciwiający się zakonowi umysłu mojego i biorący mię w niewolę, w zakonie grzechu, który jest w członkach moich" — tak o sobie pisał św. Paweł. (Rzym. 7. 15. 19. 22 — 23.) O ileż więcej każdy z nas może o sobie powiedzieć: Postępuję nie tak, jak mój rozum tego domaga się ode mnie. Nie czynię tego, co rozumem spostrzegam i uznaję jako dobre, ale czynię zło, którego nienawidzę, gdy zastanowię się nad tem, czem ono jest. Jest we mnie jakby dwóch ludzi: wewnętrzny człowiek, oceniający wszystkie rzeczy i sprawy według rzeczywistej ich wartości, — i człowiek zewnętrzny, patrzący na pozory i na chwilę. Według wewnętrznego człowieka kocham zakon Boży, prawo Boże. Ale ciało moje nie chce mi ulegać, w ciele mojem jest inny zakon, inne prawo, prawo grzechu pożądliwości i pokusy. Te pożądliwości i pokusy występują we mnie do walki z prawem Bożem, uznawanem przez mój umysł, — i jakżeż często upadam i czynię zło, którego nienawidzę! Ale obym tak, jak św. Paweł, odczuwał tylko w sobie pożądliwości, lecz nie zezwalał na nie! Lecz tak nie jest, niestety! Upadam — zakonem ciała mego depcząc zakon Boży.

Tak każdy z nas może o sobie powiedzieć. Bo, choć słabi i ułomni jesteśmy i wiemy o tem, to jednak narażamy się na pokusy i pożądliwości. Dziwna rzecz: świadomi jejesteśmy swej słabości i ułomności, a jednak, ilekroć przyjdzie pokusa, nie oddalamy jej odrazu, owszem narażamy się na nią, zawsze ufając sobie, że jeszcze na czas ją pokonamy. „Nieszczęsny ja człowiek“, — w chwili otrzeźwienia każdy z nas mówi — „kto mię wybawi od ciała tej śmierci? Łaska Boża przez Jezusa Chrystusa Pana naszego“. (Rzym. 7. 24 — 25.) I tę łaskę przez Jezusa Chrystusa prosimy w dzisiejszej Kolekcie:

„Użycz nam, prosimy Cię, Panie, pomocy Twej łaski, abyśmy pragnęli i spełniali to, co prawe, a jako bez Ciebie istnieć nie możemy, niech zawsze żyjemy według woli Twojej. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Władysław Jelonek.

Ewangelja na niedz. VIII po Świątkach.

(Łuk. XVI, 1—19.

„Onego czasu mówił Jezus do uczniów swoich: Był niektóry człowiek bogaty, który miał włódarza. A ten był oskarżony przed nim, jakoby rozprószył dobra jego. I wezwał go i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? Zdaj liczbę włódarstwa twego, albowiem już włódarzyć nie będziesz mógł. I mówił włódarz sam w sobie: Cóż uczynię, gdyż Pan mój odejmuje odemnie włódarstwo? Kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem, co uczynię: że gdy będę złożony z włódarstwa, przyjmią mnie do domów swoich. Wezwawszy tedy każdego z osobna dłużnika pana swego, mówił pierwszemu: Wieleś winien panu memu? A on powiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój, a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł mu: Weźmij zapis twój a napisz ośmdziesiąt. I pochwalił pan włódarza niesprawiedliwości, iż roztropnie uczynił. Bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad syny światłości. A ja wam powiadam: Czyńcie sobie przyjacioły z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków“.

Kalendarz tygodniowy.

3 sierpnia niedziela Znalezienie relikwij św. Szczepana.
4 sierpnia poniedz. św. Dominika
5 „ wtorek N. M. P. Śnieżnej
6 „ środa Przemienienia P. Jezusa
7 „ czwartek Kajetana
8 „ piątek Emilji
9 „ sobota Romana.

Pijak unieszczęśliwia siebie i rodzinę, przepija rozum, pieniądze, czas i spokój domowy.

Ks. Karol Antoniewicz.

Eucharystja potęgą ducha apostolstwa.

Na obradach Sekcji Akcji katolickiej Kongresu Eucharystycznego w Poznaniu dr. Stefan Glaser, profesor uniw. Stefana Batorego w Wilnie, wygłosił refarat treści następującej:

Podstawa religji.

Religja ma przedewszystkiem treść wyobrażeniową, metafizyczną (nadprzyrodzoną) i oznacza ideę Absolutu, oraz ideę bezpośredniego stosunku wszystkich istot nieabsolutnych do do Absolutu (Najwyższy Byt); ta to idea odpowiada wrodzonemu popędowi uczuciowemu ku bezpośredniemu doświadczaniu Istoty Najwyższej; stosownie do tej potrzeby duchowej człowiek religijny urządza swoje życie i swe poczynania.

Do Boskiego Wzoru.

Dla katolika to doświadczenie następuje w Eucharystji. Przez Eucharystję człowiek zbliża się do wzoru żywota najdoskonalszego. Chrystus Pan jest najdoskonalszem wcieleniem idei chrystjanizmu, a tem samem idei Prawdy. Cały żywot Pana Jezusa stanowi ciągłe i nieprzerwane przejawianie tej idei we wszelkich jej kierunkach. Tę ideę przyswoić światu starał się Pan Jezus w dwojaki sposób: biernie, t. j. wzorem własnego życia, i czynnie, t. j. urabianiem i kształtowaniem życia wewnętrznego innych. Na tem polegała Jego działalność apostolska. Chrystus Pan był wcieleniem Prawdy Boskiej. Stąd życie Jego było najdoskonalszym wzorem cnót, tę prawdę odzwierciadlających.

Łączność z Bogiem.

Pan Jezus daje przedewszystkiem przykład cnót w odniesieniu do Boga Pierwszą z nich, podstawową niejako, to poddanie się woli Boskiej. Tę cnotę przejawia Zbawiciel, występując i działając w naturze ludzkiej, jako człowiek. Możemy to zauważyć we wszystkich przejawach życia Jezusowego, w jego działalności i w jego cierpieniach. Dalszą z cnót w odniesieniu do Boga to gorliwość o cześć Bogu należną. Powiada Pan Jezus: „Ja nie szukam chwały swej” (Jan 8, 50). Pragnie Zbawiciel tak urządzić swoją działalność, by nadała się możliwie najlepiej do pomnożenia chwały Boskiej, a wreszcie sam okazuje cześć Bogu z całkowitem zaparciem się siebie, z ofiarą własnej czci i własnego życia. Trzecią z cnót w stosunku do Boga to gorliwość modlitwy. Chrystus Pan nietylko często mówił o modlitwie, nietylko zachęcał i pouczał o niej, ale przedewszystkiem spełniał ją na każdym kroku, każdem swem tchnieniem. Modlitwa była najgłębszą potrzebą Jego natury, ale zarazem była to dla Jego ludzkiej natury droga obcowania i łączności z Bogiem.

Cnoty wobec bliźnich.

Następnie daje Pan Jezus przykład cnót w życiu zewnętrznem, które dotyczą albo Jego

osobistego udziału, względnie stanowiska w tem życiu. Należy tu przedewszystkiem wymienić wyrzeczenie się przywiązania do samego siebie, a pracę pełną poświęcenia dla Boga i idei. W stosunku do bliźniego znów cechowała Zbawiciela szczerość i otwartość. Nie nadużywał nigdy ludzi do samolubnych celów, mówił i czynił wszystko otwarcie, szczerze i z wielką prostotą, bez ogródek i bez zatajenia czegokolwiek. A następnie mamy niezliczone przykłady cierpliwości i łagodności Zbawiciela w stosunku do bliźnich. Mimo, że całe życie jego było jedną ciągłą próbą cierpliwości, zachował ją on zawsze wielkodusznie. Wreszcie był Pan Jezus uosobnieniem miłosierdzia w najszczytniejszem tego słowa znaczeniu. Poza tem oddziaływaniem na bliźnich przykładem własnego życia, apostolska działalność Pana Jezusa polegała na bezpośredniem głoszeniu prawdy.

Naśladowanie w duchu i prawdzie.

W zrozumieniu Zbawiciela jest istota wiary wewnętrznem przyjęciem, radosnem potwierdzeniem, niezachwianem uznaniem za prawdę Nowiny przez siebie głoszonej, t. j. świadectwa o Bogu. W ten sposób był Jezus apostołem Prawdy, którą sam odzwierciadlał i którą starał się zaszczepiać w dusze ludzi. Ta działalność Boga - Człowieka na ziemi nie ustała z chwilą Jego Wniebowstąpienia. Podobnie, jak przed swem przybyciem na ziemię miał Zbawiciel życie uprzednio, tak ma je także po swem odejściu z tej ziemi. Jest to mianowicie życie dalsze w Kościele i przez Kościół, życie, które przez swe rozmiary i swą potęgę jest o wiele wspanialsze, aniżeli właściwe życie ziemskie.

Najświętsza Eucharystja utrzymuje i jest dalszym ciągiem Jego żywota. Tem się więc tłómaczy, że życie eucharystyczne w duszy człowieka wyraża się w upodobnieniu się do Chrystusa, a więc w Jego naśladowaniu. Naśladować Chrystusa to zapomnieć o sobie, by tylko drugim dogodzić, — zrozumieć, że wiele szczęśliwszem jest dawać, aniżeli brać, — wyrzec się swoich praw, choćby najświętszych, by służyć bliźniemu, — miłować braci aż do oddania się za nich na śmierć, — umiłować i przyjąć dobrowolnie krzyż, zamiast wszystkich radości, chociażby dozwolonych, jakie miećby można.

Duch apostolstwa.

Tak więc życie eucharystyczne w człowieku jest nietylko wewnętrznem nastawieniem człowieka, ale jest jednocześnie harmonją między Jego myślami a życiem zewnętrznem; z konieczności budzi w nim i rozwija ducha apostolskiego, pragnienia udzielania swojego szczęścia i posiadanej prawdy bliźnim. I tym to właśnie sposobem staje się Eucharystja źródłem ducha apostolskiego.

Pielęgnowanie i rozwijanie tego ducha — ducha apostolskiego, — jeśli zawsze jest obowiązkiem katolika, — stało się dziś nakazem chwili. Żyjemy bowiem w czasach ogólnego zwątpienia; jesteśmy między sobą niezgodni w najistotniejszych rzeczach. To, co jeden bałwochwalczo czci, przeklina drugi; co dla jednego jest ideałem, jest głupstwem dla innych; co dla jednego jest mądrem, jest idjotyzmem i szaleństwem dla drugich. Nastąpiło odrodzenie haseł sofistów (greckich filozofów, którzy nie uznawali różnicy między prawdą a fałszem), ujmujących pojęcia prawdy, dobra i mądrości pod kątem widzenia owego znanego zdania Protagorasa, że miarą wszechrzeczy jest człowiek.

Ideał synostwa Bożego.

W pojęciu chrześcijaństwa o wartości człowieka decyduje ponad wszystko szlachetność uczuć, a wiadomo przecież, że jest to właściwość wprost niebezpieczna dla rządów despotycznych, których jedynym nerwem żywotnym jest strach. Życiu społecznemu daje chrześcijaństwo najwznioślejsze idee demokratyzmu. Kościół — ta pars integralis Christi (część nieoddzielna Chrystusa) — jako „naturalne“ uzupełnienie Odkupiciela, jest według nauki chrześcijańskiej tym światem, w którym przygasnąć winny wszelkie różnice rasy, stanowiska społecznego i wychowania, a nawet płci, wobec jednego wspólnego przywileju synostwa Bożego, który posiada każdy członek rodziny chrześcijańskiej. Kościół — to mistyczna spójnia wszystkich ochrzczonych z Chrystusem jako nadprzyrodzonym pierwiastkiem życia nadprzyrodzonego, a w Chrystusie mistyczna spójnia wszystkich między sobą. W ten sposób chrześcijaństwo propaguje hasła wolności, równości i braterstwa, a więc te, które były szczytem ideału wszelkich ruchów wolnościowych.

Modlitwa zbóż.

Bądź pochwalony, Siewco dni słonecznych,
coś złotem łanów przystroił zagony,
co błogosławisz ziemię z szlaków mlecznych,
bądź pochwalony!
Dziś się przed Tobą pszenne chyli kłosie,
wydarte ziemi i pachnące niebem
i dziś Ci śpiewa wyrosłym na rosie,
dojrzałem chlebem!
Bądź pochwalony, Wiekuisty Panie,
coś glebie twardej rodzić kazał plony;
iżeś znój pracy rozzłocił na łanie,
bądź pochwalony!
Dziś pola żytnie, srebrem gorejące,
w ciszy czekają, pełne niemej prośby,
aże z błękitu Chrystus ześle słońce
do świętej kośby!
Więc pochwalony bądź, Najświętszy Boże,
ukryty w łanach cichych, rozmodlonych,
za ziemię rodną, za dostojne zboże
bądź pochwalony!

Jerzy Stanisław Polaczek.

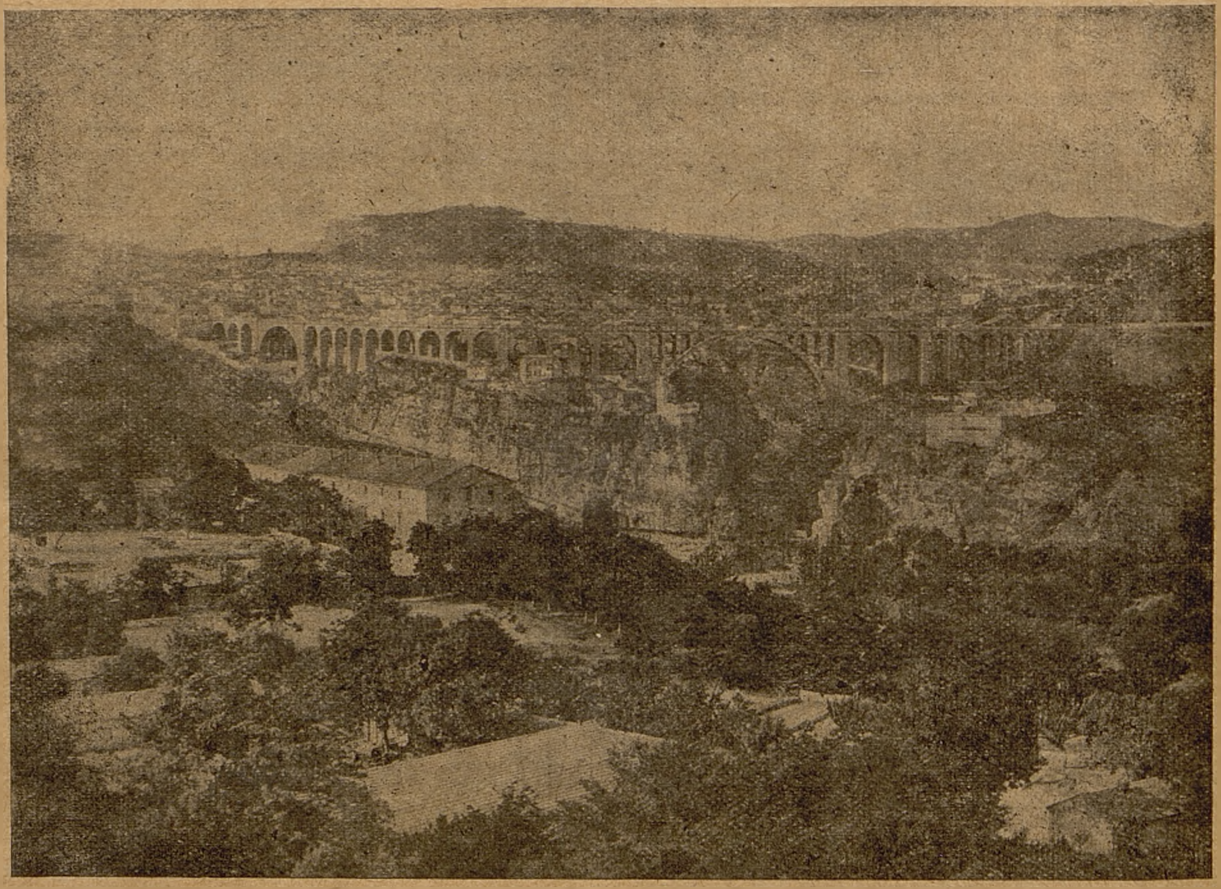
KATOLICYZM W ALGIERZE.

Na północ od pustyni Sahary, na miejscu starożytnej Numidji, wsławionej walkami Jugurty z Rzymianami (I. przed Chr.) rozciąga się francuska kolonja Algier, zwana tak od dawnej swej stolicy.

Islam panującą religją.

Większość ludności (4 milj.) stanowią napływowi Arabowie, prastarymi tubylcami są potomkowie Numidów, Berberowie i Kabylowie. (ok. 1 mil.), pozatem nieliczni Europejczycy, między innymi także Polacy, emigranci lub w francuskiej legji cudzoziemskiej.

Panującą religją jest islam, narzucony chrześcijańskiej ludności przez podbójców-Arabów w VII. w. Popiera go dziś urzędowa Francja do tego stopnia, że oficjalny (urzędowy) przedstawiciel prezydenta Rzptej bierze udział w ceremonjach mahometańskich, chociaż wobec innych wyznań istnieje tu, jak we Francji, urzędowy „rozdział Kościoła od państwa“. Rząd odnosi się również bardzo życzliwie do religijnego ruchu mahometańskiego, prowadzonego przez różne stowarzyszenia i kongresy. Są one odpowiedzią na misyjną akcję katolicką pod hasłem: „religja islamu jest religją czynu“. Wśród tych stowarzyszeń — bractw najsilniejsze jest bractwo Aliuitów, założone przez byłego szewca, obecnie wpływowego szeika (naczelnik, wódz) Ben Aliua. W odróżnieniu od innych bractw dąży do przyjaznych stosunków z chrześcijanami i nawet połączenia, ale za cenę wyrzeczenia się dogmatu o Trójcy św. Jest to dogmat, który bodaj najtrudniej przyjąć mahometanom.



Ogólny widok Konstantyny czyli starożytnej Cyrty, stolicy Algierji. (Opodal jej na połudn. wschód leżało Tagaste, miejsce urodzenia św. Augustyna, Ojca i Doktora Kościoła, którego rocznicę śmierci przed 1500 laty obchodzi Kościół w tym roku.)

Islam a katolicyzm.

Warto tu wspomnieć, że religja Mahometa bardzo zbliża się do chrześcijaństwa pod względem dogmatycznym. Pierwotniejsze części Koranu, św. księgi muzułman, zawierają takie prawdy, jak np. o Słowie Wcielonem, o Niepokalanem Poczęciu i t. p. Taką była pierwotna nauka Mahometa (czyli „uwielbionego“), z powodu której niektórzy uczeni podejrzewają, że w okresie młodzieńczym przed

swem wystąpieniem przebywał on w klasztorze chrześcijańskim. Także i pierwotna moralność Mahometa przemawia za tem. Odmienna nauka, zawarta w niektórych innych miejscach Koranu, sprzeczna częstokroć z poprzednią, pochodzi dopiero z ostatnich lat życia „proroka“, któremu się wtedy już całkiem przewróciło w głowie.*

Nawracanie Kabylów.

Łatwiejsza sprawa jest z nawracaniem ubogich i mniej kulturalnych Berberów i Kabylów. (Francja popiera kulturę arabską). Wiele pięknych zdarzeń podają o tem misjonarze i zakonnice, tam przebywające. Np. S. M. Klara Gandencja Szczyglanka ze zgromadzenia Sióstr Białych opowiada wzruszająco o pewnym Kabylu, który schorowany, przybył do szpitala SS. Białych, ale nie po to, aby się uczyć, lecz uzyskać zdrowie duszy: „Daj mi lekarstwo, które uzdrawia duszę“ (Misje katolickie 1930 marzec). Doznał on za młodu wiele dobrego od SS. Białych i w chorobie zrozumiał, że przy nich jest prawda, skoro uczynki miłości bliźniego spełniają z pobudek nadprzyrodzonych.

Jedyny sposób.

Istotnie jest to jedyny sposób trafienia do dusz muzułman i utorowania drogi katolicyzmowi. Jakże trafnie pojął to wielki organizator misyj w półn. Afryce, kardynał Lavigerie (czyt. lawiżeri), który polecił OO. Białym i SS. Białym pełnienie uczynków miłosierdzia co do ciała i duszy, a w ten sposób ujęcia sobie mahometan.

Uprzedzenia maleją.

Obecnie bardzo już zmalały uprzedzenia muzułman do chrześcijaństwa. Nawet wyższe osobistości ze świata muzułmańskiego przyznają niejednokrotnie, że możliwemu uchrześcijanieniu kraju stoją na przeszkodzie marabuci czyli fanatyczni przywódcy religijni. Ale wielką rolę odgrywa tu też tradycja i przyzwyczajenie się do islamu.

Wyzuć się ze wszystkiego — dla nich.

Życie wśród wolnych „synów pustyni“ i całkowite wyrzeczenie się siebie na ich usługi głosił O. Karol de Foucauld (fukol), który też pierwszy ten program wykonał. Zginął zamordowany przez Tuaregów w głębi pustyni, w czasie wielkiej wojny, ale wielu innych tubylców pozyskał.

Z końcem ub. roku wydobyto uroczyście jego zwłoki i pochowano na jednej z oaz. Film z tej wyprawy po zwłoki męczennika obiegł całą Francję, budząc zainteresowanie dla tego świętego pustelnika Sahary, apostoła muzułman.

---

* Ciekawych odsyłamy do artykułu ks. J. Krzyszkowskiego T. J. „Mahomet czy Chrystus?“ (Misje katolickie, 1929 grudzień.

Opiekunka Afryki.

Ze wzgórza nad miastem Algierem wznosi się bazylika Notre Dame d'Afrique (notr dam dafrik); dosłownie Nasza Pani z Afryki) czyli Matki Boskiej, Opiekunki Afryki i dziś panuje swem położeniem nad miastem jakby symbol miłości, zamiast twierdzy dawnego władcy, który tu z Algieru panował nad całym krajem.

Ona jest główną Apostołką i do niej się uciekają w modlitwie misjonarze, ufając, że utoruje drogę swemu Boskiemu Synowi.

Bohaterki.

W dzisiejszych czasach rekordów, konkursów i pogoni za odznaczeniem się, za wyróżnieniem, warto podkreślić jeszcze jedno bohaterstwo, które co do swej jakości nie ustępuje bohaterstwu naszych żołnierzy na froncie.

I nie trzeba szukać daleko, dość rozejrzeć się dokoła, a może wśród naszych najbliższych, w naszej rodzinie znajdziemy osoby, które można nazwać śmiało bohaterkami.

Nie o każdym bohaterskim żołnierzu dowiemy się, nie każdemu przyświeca nieśmiertelna sława, podobnie i tym cichym bohaterkom często brak uznania.

A jednak warto je poznać!

A więc przeczytaj broszurkę Dr. Elżbiety Estreicherowej: **„W obronie macierzyństwa“.**

Dowiesz się ciekawych rzeczy za 40 groszy. (Główny skład: Księgarnia Krakowska, św. Krzyża 11; Administracja nasza może pośredniczyć w nabyciu).

Matki, uważajcie!

Największa część chorób nie powstaje, jak to mniema publiczność z powodu zaziębienia, tylko przez zarażenie. Nieświadomy rzeczy ogół najczęściej jednak widzi przyczynę chorób dziecka tylko w zaziębieniu.

Medycyna innego jest zdania.

Nie należy pozwalać obcym osobom całować dzieci w usta, wiele bowiem osób cierpi, same nie wiedząc o tem, na sprawy zaraźliwe w gardzieli, które przekazać może otoczeniu.

Żal mi, gdy widzę, jak niesumienna piastunka pozwala dziecko całować różnym żołnierzom i innym swym znajomym.

Kochająca matka pamięta o tem i lekkomyślnie nie wybiera piastunki. *Parafjanka św. Mikołaja.*

Co słychać w świecie katolickim.

Ofiara Ojca św.

Na rzecz biednych rodzin robotniczych, które najbardziej ucierpiały z powodu katastrofy w Hausdorf na Śląsku Opolskim, tracąc swych żywicieli, Ojciec św. przeznaczył na doraźną pomoc 50 tysięcy lirów.

Hymn dla uczczenia traktatu lateraneńskiego.

Ojcu św. wręczony został hymn, skomponowany przez Mgra Lorenzo Perosi dla uczczenia pojednania Kościoła z państwem włoskiem. W najbliższym czasie jeden z chórów śpiewaczych w Rzymie wykona go w obecności Papieża.

Radjo-stacja w Watykanie.

Wobec częstych zaburzeń atmosferycznych radjo-stacja watykańska będzie pracowała na fali krótkiej, co zapewni jej większy zasięg. Zarówno siła nadawcza, jak i długość fali będą wybrane w ten sposób, by słowa Watykanu mogły dotrzeć do najdalszych zakątków ziemi. Otwarcie stacji ma nastąpić w październiku, przyczem błogosławieństwa z okazji tej uroczystości udzieli Ojciec św.

Odkrycie nowych katakumb w Rzymie.

Przed dwoma laty robotnicy, budujący drogę na cmentarzu Campo Verano w Rzymie, odnaleźli przypadkiem wejście do nieznanej dotychczas galerji katakumb chrześcijańskich. Okazało się, że ta galerja, mająca kilka km. długości, istnieje niezależnie od katakumb, które znajdują się w okolicach Rzymu. Miała ona niegdyś połączenie z bazyliką św. Agapita. Korytarze podziemne, wykute w skale w pierwszej połowie trzeciego wieku po Chrystusie, były szczelnie zamknięte. Posiadają one szereg nisz, które służyły za grobowce dla chrześcijan. Jedne z tych nisz są symetryczne, inne mają kształty nieregularne. Każda z głównych galeryj — wysokości 4,90 m. i szerokości 70 do 90 cm. — zawiera sześć do ośmiu grobowców, a galerje boczne tylko pięć. W grobach, zamkniętych cegłami lub tablicami marmurowemi, znaleziono wiele przedmiotów, jak małe rzeźby aniołków, pierścienie z miedzi, płaskorzeźby, przedstawiające sceny ze Starego i Nowego Testamentu, złocone witraże itd. Najciekawsze są groby dzieci i w nich właśnie znajdowało się najwięcej wspomnianych przedmiotów.

Kapituła królewskiego kościoła Panteonu w Rzymie.

Po zawarciu traktatów laterańskich władze duchowne i świeckie w Rzymie podjęły rokowania w sprawie statutu kapituły królewskiego kościoła Panteonu, w którego podziemiach składane są zwłoki monarchów włoskich i członków rodziny królewskiej. Rokowania doprowadziły do podpisania konwencji, której najważniejsze punkty są następujące: Na czele kapituły stoi duchowny wojskowy, piastujący godność arcybiskupa. Kapituła jest upoważniona do odprawiania wszelkich nabożeństw religijnych, o które prosi rząd włoski lub rodzina królewska i które są zgodne z prawem kanonicznem. Wszyscy kanonicy tej kapituły otrzymują tytuł »Monsignore«, a ministerstwo sprawiedliwości przyznaje pewien określony roczny kredyt na wydatki, związane ze sprawowaniem nabożeństw.

Panteon, czyli siedziba wszystkich bóstw, mieścił za czasów rzymskiego cesarstwa ok. 30 tyś. różnych bóstw z całego państwa.

Nie było w nim tylko posągu Chrystusa Pana, bo o Nim wiedzieli nawet, poganie że »nie znosi żadnych innych bóstw«. Prawda nie znosi fałszu.

Catholic „Daily Tribune".

Wychodzący w Dubuque w stanie Iowa dziennik »Catholic Daily Tribune« w dniu 1 lipca rb. obchodził dziesiątą rocznicę istnienia. Pismo to jest typowym dziennikiem amerykańskim, przynoszącym mnóstwo wiadomości zarówno z życia świeckiego, jak i religijnego. Ma ono podtytuł: Pierwszy i jedyny dziennik katolicki w języku angielskim w Ameryce. Katolików europejskich nie bez słuszności dziwi fakt, że w tej olbrzymiej republice, gdzie żyje więcej niż 20 miljonów katolików, istnieje tylko jedno pismo katolickie codzienne. Amerykanie bodaj żywią obawę, iż dziennik o charakterze specjalnie religijnym nie będzie pociągał ludności katolickiej, ale przykład »Catholic Daily Tribune« czyni tę obawę bezzasadną i stwierdza, że wola, energja i należyte kierownictwo umieją przezwyciężyć wszelkie trudności i zapewnić pismu poczytność i popularność wśród szerokich warstw społeczeństwa katolickiego.

Ale chodzi też o poparcie prasy przez katolików. U nas podobnem pismem ma stać się »Polska«, wychodząca w Warszawie (Krak. Przedmieście 71; pren. mies. 4·50 zł.). Powinniśmy ją popierać, jak i inne wydawnictwa katolickie.

Chrystus — Król Pokoju w republikach Południowej Ameryki.

Jako widomy znak wiecznego pokoju między Chile i Argentyną i panowania Chrystusa w obydwu republikach jest wzniesiona olbrzymia statua Chrystusa w Andach na granicy obydwu państw.

Większa jeszcze statua Chrystusa stanie wkrótce nad Rio de Janerio na górze Corvocado, wysokiej na 650 m. i panującej nad miastem. Sama statua ma 39 m. wysokości, a rozpięcie otwartych ramion Chrystusa 40 m.

Chrystus jest twarzą zwrócony ku miastu i morzu. Na podmurowaniu widnieje olbrzymi napis: »Chrystus zwycięża, Chrystus króluje, Chrystus panuje«.

Kongres katolików hinduskich.

Rada generalna organizacji katolików w południowym Kanarze zwróciła się do wszystkich towarzystw i pism katolickich w Indjach z prośbą o pomoc przy zwołaniu powszechnego kongresu katolików hinduskich. Kongres ma odbyć się w okresie od 15 do 17 sierpnia w Mangalorze i ustosunkuje się do wydarzeń politycznych

w Indjach. Omówione będą kwestje religji, własności kościelnej, prawodawstwa małżeńskiego, prawa dziedziczenia, wychowania i udziału katolików w życiu publicznem.

Wielkie manifestacje katolików francuskich.

Dn. 6 lipca katolicy odbyli w Saintes (czyt. sęt) olbrzymią manifestację, w której wzięło udział około 20.000 osób. Na zgromadzeniu, któremu przewodniczył Mgr. Curien, (kiurię) biskup z La Rochelle (la rozel); zach. połud. Francja) przemawiali m. in. deputowany Le Cour Grandmaison, (le kur granmezą) który poruszył kwestję szkolną oraz wskazał na obłudę tak zw. szkoły jednolitej, oraz prezydent Narodowej Federacji Katolików Francuskich, generał Castelnau (kastelno). Mówcy podkreślali konieczność stałego zorganizowanego wysiłku katolików, któryby wywalczył i zabezpieczył ludności katolickiej należne jej prawa.

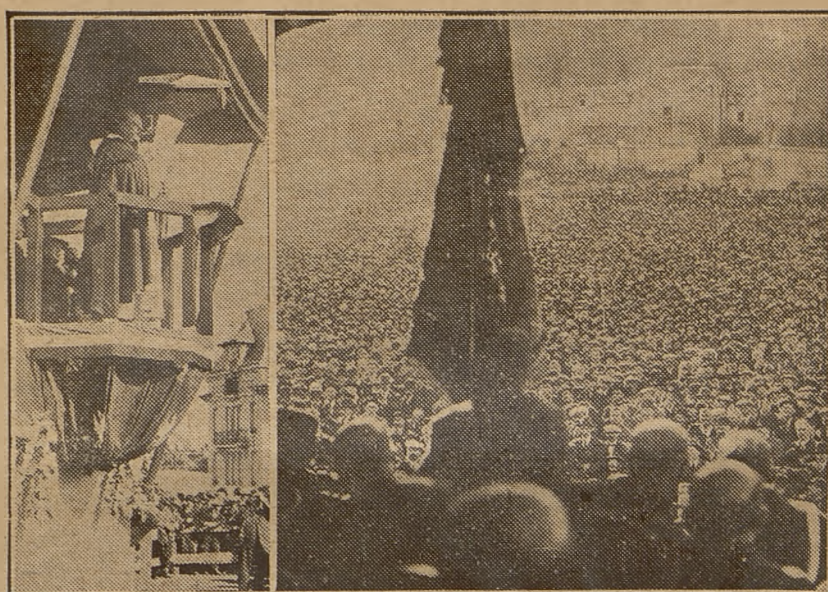
Wytrwałość w postanowieniu łamie przeszkody.

Niedawno w czasie audjencji, udzielonej przez Ojca św. zakonnicom portugalskim ze zgromadzenia św. Doroty w związku z beatyfikacją błog. Paola Frassinetti, szczególną uwagę zwracała na siebie skromna kobiecina, która odbyła pieszą pielgrzymkę z Portugalji do Rzymu, Marja Marcelina de Matos. Przewędrowała ona Hiszpanję, Francję i Włochy, idąc przez długie trzy miesiące i żywiąc się przez cały ten czas jałmużną.

Po przybyciu do Wiecznego Miasta dzielna niewiasta pomodliła się w bazylice św. Piotra, poczem usiłowała zobaczyć Ojca św. i otrzymać od Niego błogosławieństwo. Minister Portugalji przy Watykanie, dowiedziawszy się o tem, polecił umieścić ją w portugalskim domu św. Antoniego i umożliwił jej audjencję u Papieża wśród wspomnianych wyżej okoliczności.

Budowa olbrzymiej katedry metropolitalnej w Liverpoolu.

Rada mieska Liverpoolu (czyt. liwerpulu) mimo silnej opozycji kół protestanckich zgodziła się na sprzedanie arcybiskupowi pewnego wzgórza pod budowę katedry metropolitalnej. Według



Jak wygląda katolicki wiec we Francji.

WALERY ŁOZIŃSKI

CZARNY MATWIJ

79 Powieść z życia ludu góralskiego.

Wtem nagły gwar zrobił się na dziedzińcu.

— Co to? — krzyknęła dziewczyna i serce przestało jej bić się z przestrachu.

Pewną była, że przyprowadzono Lajosa.

— Schwytali go! przyprowadzili! — krzyknęła i napół porwała się z łóżka.

— Duszko, miejże rozum! — zawołała matka przyskakując do okna, — to pojmani bakuniarze...

— A jego niema... niema?

— Skądże?

Leonja, jakby nie dowierzając, porwała się z łóżka i nie zważając na krzyk matki, w jednem mgnieniu oka zarzuciła leżącą przy łóżku chustkę na swój nocny kaftanik i bosemi nóżkami poskoczyła ku oknu.

Odetchnęła z pełnych piersi obaczywszy rząd samych górali w grubych siermięgach.

— Niema go między nimi! on ocalony! — szepnęła wracając co tchu do łóżka.

Cóżby była powiedziała, gdyby wiedziała, jaki wypadek towarzyszył pojmaniu tych ludzi?

Matka przyskoczyła do łóżka chorej i utulając ją ze wszystkich stron, obsypywała wyrazami macierzyńskiej troskliwości.

Leonja nic nie odpowiedziała, tylko gorętszymi od ognia pocałunkami okładała rękę matki, a naraz wykrzyknęła z głębi piersi:

— O mamo, dziękuję ci! tyś wlała życie we mnie!

Pochyliła głowę napowrót na poduszkę i zmróżyła na pół oczy, jakby w myślach rozbierała całe znaczenie i całą doniosłość słów świeżo posłyszanych.

— Ty potrzebujesz spoczynku, duszko, — szepnęła matka, — uśnij, uśnij na chwilę.

W samej rzeczy młoda dziewczyna po świeżej irytacji potrzebowała spoczynku... Za krótką chwilę skleiły jej się oczka do reszty, przybladłe nieco ustka rozwarły się z lekka... Usnęła.

Matka nachyliła się z ciężkiem westchnieniem do jej twarzy i śledziwszy dłuższy czas bieg jej oddechu, podniosła się znacznie uspokojona.

planów projektowana katedra będzie drugą co do wielkości świątynią na świecie, wyższa rozmiarami pozostanie tylko bazylika św. Piotra w Rzymie. Pomieści ona 50.000 osób; nad wielkim ołtarzem umieszczona zostanie kopuła równa kopule św. Piotra. Koszta budowy wyniosą trzy miljony funtów szterlingów. Ojciec św. pochwalił inicjatywę arcybiskupa i przesłał mu swoje błogosławieństwo.

»Zapewne, że raz wypadnie wznosić ogromną bazylikę, lecz kiedy indziej chodzi o ubogą kaplicę«.

»Co i gdzie jest potrzebne, to umieją rozsądzić ludzie o oku czystem«. (Katolik uczynkiem i prawdą, ks. III, str. 10, w. 7, 8).

Masonerja francuska a socjalizm.

Aż do wojny światowej masonerja francuska była nastrojona dość »mieszczańsko« — pisze Reverdy w »La Croix« (krna; Krzyż) Robotnicy i chłopi nie mieli dostępu do lóż. Charakterystycznym dla tego »mieszczańskiego« kursu jest hołd, jaki Paryski Wielki Wschód złożył 16 października 1830 r. w oficjalnej formie najbardziej mieszczańskiemu z pośród wszystkich królów francuskich, Ludwikowi Filipowi. W okresie Trzeciej Republiki loże wprawdzie żądały od swych członków, by opowiadali się przy programie skrajnie laicystycznym (rozdział Kościoła i państwa, zniesienie poselstwa przy Watykanie, niedopuszczenie absolwentów szkół katolickich do wyższych stanowisk w armji i administracji państwowej itd.), ale strzegły się bojaźliwie przed wszelką sympatją dla socjalizmu i wogóle dla reform społecznych. Jednakże już w r. 1894 ruch »kolektywistyczny« wydał się Wielkiemu Wschodowi tak ważnym, że zalecił on »braciom« studjum nad teorją »kolektywistyczną«. Całkowite przechylenie się ku radykalizmowi lewicowemu nastąpiło dopiero po wojnie światowej. W r. 1922 konwent Paryskiego Wielkiego Wschodu rzucił hasło: »Obowiązani jesteśmy orjentować się w kierunku tych form, które propaguje klasa robotnicza! »Nacjonalizacja (tylko inny wyraz pojęcia »socjalizacja«) przemysłu stała się odtąd postulatem programu wolnomularskiego. Wszelkie bogactwa narodowe winny być wywłaszczone w interesie — kolektywizacji« głosił Wielki Wschód w r. 1923. Należy zdecydowanie zwalczać projekty zwrotu przedsiębiorstw państwowych (państwowych przedsiębiorstw monopolowych) gospodarce prywatnej, natomiast trzeba popierać w miarę sił propagandę na rzecz stopniowej »nacjonalizacji« przedsiębiorstw prywatnych: ubezpieczeń społecznych, górnictwa, kolei, mieszkań (!), młynarstwa, piekarń (!), przemysłu metalowego i tekstylnego. Według poglądów Wielkiego Wschodu wielkie przedsiębiostwa prywatne mogą być zamienione na »instytucje narodowe« bez odszkodowania.

Masonerja francuska skłania się również ku wzorom sowiecko-rosyjskim w sprawie usunięcia prawa dziedziczenia i w kwestji-organizacji pracy przymusowej. Jednem słowem loże francuskie są dziś przesłańcami i sprzymierzeńcami nietylko bolszewizmu kulturalnego, ale i ekonomicznego.

Nielepiej jest u nas, gdzie wolnomyśliciele, słowem i czynem niewiele odbiegają od bolszewickich bezbożników, a chyba tylko tem się różnią od kolegów z Francji, że więcej zajmują się programem walki z Kościołem (np. o wychowanie młodzieży), niż kwestjami społecznemi i gospodarczemi.

Walka o zwrot zagrabionego klasztoru.

Senator francuski Leon Perrier, członek masonerji, który nie brał udziału w wojnie, dzięki intrygom usunął z klasztoru Grande-Chartreuse (grand szartres) inwalidów wojennych i byłych

---

nie opuszczając łóżka chorej, wzięła książkę do rąk i zaczęła czytać.

Leonja spała spokojnie, a w coraz jakiś przyjemniejszy wpadała sen, bo lekki uśmiech zaczął powoli umilać jej śliczną twarzyczkę.

XX. Gość niespodziany.

Leonja spała parę godzin nieprzerwanie. Nocne majaki gorączkowe tak bardzo wycieńczyły jej siły, że ledwie kilkugodzinny mógł ją pokrzepić spoczynek.

Właśnie jednak zaczęła się budzić i otwierać oczy, kiedy Olena wsunęła się na palcach z listem pana respicjenta.

Nie wiedząc nic zgoła o nocnych trafunkach pana Saperdepiksa, nie mogła sobie pani Zbąska wytłumaczyć na razie powodu tej korespondencji w tak bliskiem sąsiedztwie i zdjęta instynktowym przestrachem, porwała za list skwapliwie i wymknęła się do drugiego pokoju, aby nie naparła się odczytać go Leonja.

Olena pozostała tymczasem przy chorej, która nie obudziła się jeszcze do tyla, aby spostrzegła wyjście matki.

Gdzie mama? — zapytała nagle rozwierając oczy, tonem rozpieszczonego dziecka, które ani chwili nie może pozwolić na nieobecność matki.

— Zaraz pani przyjdzie, — szepnęła przytomna Olena, — poszła tylko pożegnać się z tym panem respicjentem.

— Więc jedzie już sobie?

— Jedzie!

Młoda dziewczyna zamyśliła się i uśmiech zajaśniał na jej licach.

Olenie z radości łzy stanęły w oczach.

— Dzięki Bogu, panna się ma lepiej, — szepnęła do wyciągającej rączki dziewczyny.

Wielkie to nieszczęście i wielkie szczęście zarazem z temi niewinnemi, dziewiczemi sercami! Lada co zakrwawi i przepełni je rozpaczą bez miary, lada promyk nadziei ukoi i pokrzepi je na nowo.

W Leonję niedawne słowa matki dziwną wlały otuchę, rozbierała je nieustannie w myślach i najdziwaczniejsze wyprowadzała znaczenia. *C. d. n.*

kombatantów (walczących żołnierzy) i zamienił go na schronisko dla przemęczonych pracowników umysłowych. Wywołało to oburzenie mieszkańców Delfinatu (poł. wsch. Francji) i wszystkich katolików — Francuzów.

Ostatnio do schroniska tego przybył profesor z Kopenhagi Vestrup, nie wiedząc, jaka jest historja tego pensjonatu. Przedstawiciele społeczeństwa katolickiego pośpieszyli poinformować go o istotnym stanie rzeczy. Prezydent honorowy związku inwalidów i byłych kombatantów, Gariel, profesor uniwersytetu w Grenoble, Lory (lori) b. żołnierz z Verdun (werdę) który, mając 49 lat, wstąpił jako ochotnik do wojska i pewien pan, który stracił na wojnie trzech synów, oraz szereg innych osobistości napisali do niego listy, w których zapoznali go z faktem zagrabienia klasztoru. Okręgowa przewodnicząca Ligi patrjotycznej kobiet francuskich w imieniu 10.000 członkiń departamentu Izery napisała, że obecność profesora w tem miejscu byłaby »bólem i skandalem dla ogromnej większości Francuzów i mieszkańców Delfinatu. Prof. Vestrup, zrozumiawszy, że nadużyto jego osoby dla celów politycznych, niezwłocznie opuścił zagrabiony klasztor.

Katolicka prasa francuska gratuluje mu tego kroku i dodaje, że żaden uczciwy cudzoziemiec nie przekroczy progu owego schroniska. Stary klasztor musi być zwrócony pierwotnym posiadaczom, zakonnikom.

We Francji katolicy nie boją się krzyków i niesprawiedliwych zarzutów, gdy chodzi o nieprzedawnione prawa Kościoła.

I my mamy do odzyskania kościoły, zabrane przez Rosjan, ale są tacy, którzy upomnienie się o nie nazywają nietolerancją, albo radzą zaniechać odzyskania, aby prawosławnych »nie drażnić«.

Kongres eucharystyczny krajów niemieckich.

W związku z 900-ną rocznicą istnienia katedry w Spirze (Speyer) odbył się tam w dniach 12-14 lipca rb. kongres eucharystyczny krajów niemieckich. Kulminacyjnym punktem kongresu była uroczysta procesja sakramentalna w niedzielę 13 go lipca, w której m. in. wzięli udział kardynał Faulhaber, prezez rady ministrów bawarskich, dr. Held, oraz b. następca tronu bawarskiego, ks. Ruprecht.

Biskup prawosławny o sowietach.

Kilka dni temu przybył do Berlina biskup prawosławny z Charkowa, Serafim, z pochodzenia Niemiec. W wywiadzie swym biskup stwierdza, że w Rosji położenie nic się nie zmieniło na lepsze. Również prześladowanie religijne nic nie straciło na swej sile. W jednem tylko więzieniu w Charkowie w maju r. b. było 70 duchownych prawosławnych i katolickich. W czasie rekwizycji metali zabierano ze świątyń wszystkie naczynia kościelne miedziane i srebrne.

W związku z działalnością metropolity Sergjusza, zaprzedanego Sowietom, w Cerkwi Prawosławnej szerzy się chaos i rozbicie. Wielu biskupów ogłosiło się autokefalnymi (samoistnymi) zrywając jedność z Moskwą. Przeciwko metropolicie Sergjuszowi opozycja duchowieństwa i świeckich wzmaga się coraz bardziej. Dochodzi nieraz do przykrych scen osobistej obrazy głowy Cerkwi rosyjskiej.

Prawosławie usunęło się z Chrystusowej winnicy i obecnie rozkłada się, gdy tylko przyszły ciężkie chwile. O ileż gorsze chwile przetrwał prawdziwy Kościół Chrystusowy, bo jemu siłę daje Ten, który mu obiecał, »że bramy piekielne nie zwyciężą go«.

CO NAM PISZĄ?

Z Wiśniowej koło Dobczyc.

Od kilku dni parafja nasza jest pod wrażeniem prymicyj Ks. Jana Błaszczaka, salezjanina, który powrócił z Turynu, gdzie pobierał nauki teologiczne i otrzymał święcenia kapłańskie. Mimo upragnionego skąd inąd deszczu sąsiedzi, chcąc wyrazić swą radość, wystawili bramy triumfalne na powitanie Prymicjanta. W sam dzień uroczystości 13 lipca i niebo się wyjaśniło, jakby się radowało z uroczystej chwili i tłumy wiernych już od rana zbierały się przed domem Ks. Salezjanina, by razem z księżmi wyprowadzić go w uroczystej procesji do kościoła.

Ukazuje się młody „Sługa Boży.“ Druchny ze S. M. P. ż. ubrane na biało długim dębowym wieńcem otaczają ks. Prymicjanta, ojciec i matka błogosławi po raz ostatni synowi, a ks. Józef Tomera, proboszcz z Prądnika pod Krakowem, wygłasza podniosłe przemówienie, wskazując, że P. Bóg dziwnie opiekuje się tutejszą parafją, rozbudzając u młodzieńców powołanie do służby Bożej. Następnie ks. kan. Stanisław Wilk intonuje „Serdeczna Matko.” Rusza wspaniała procesja do kościoła. — Na rynku przed kościołem oczekuje ks. Prymicjanta ks. kan. B. Kutek, proboszcz miejscowy i ks. kan. Karabuła, proboszcz z N. Targu. — W kościele ks. Prymicjant intonuje „Veni Creator” i rozpoczyna pierwszą uroczystą sumę z asystą. Na ambonę wstępuje ks. kan. Karabuła i pełen zapału kaznodziejskiego głosi słowo Boże o wielkości kapłaństwa Chrystusowego. Po sumie udzielił ks. Prymicjant błogosławieństwa Kapłanom, którzy z okolicznych parafji przybyli, rodzicom i wszystkim wiernym. Wieczorem zaś w domu podejmował ks. Prymicjant zaproszonych gości ze staropolską gościnnością i dziękował za życzenia. *T.*

Trzechlecie Chóru Parafjalnego w Wieliczce.

Dnia 13 lipca 1930. obchodził Chór Parafjalny w Wieliczce trzechlecie swego istnienia. Powstał z inicjatywy miejscowej Sodalicji Marjańskiej przy współudziale organisty wielickiego, p. Gwoździowskiego, w pierwszycy dniach lipca 1927. Początek był bardzo słaby i nieśmiałe — jak zawsze w tych wypadkach bywa. Dwanaście Wieliczanek ze sfery robotniczej stanęło do apelu — i rozpoczęło zbożną pracę nad podniesieniem kościelnego śpiewu w parafji: Bogucka Aniela. Najzgerówna Marja, Skowronówna Zofja, Cholewianka Karola, Tutejówna Marja, Włochówna Stanisława, Wyligałówna Franciszka, Nawalanówna Nela, Dobrzańska Anna, Urbanówna Rozalja, Kowalikówna Walerja, Kuchtówna Zofja. Zczasem liczba chórzystek czynnych wzrosła do 32 — a obecnie do 63; nadto przyłączyło się 15 członków wspierających.

Ponieważ parafja wielicka mimo swojej starożytności do tej pory nie miała należycie — statutowo — zorganizowanego chóru, powstanie Chóru parafjalnego przed 3-ma laty było w dziejach parafji wielickiej zdarzeniem niepośledniem, świadczącem o jej duchowym rozwoju. W przeciągu tych 3 lat Chór parafjalny wielicki odbył przeszło 300 prób śpiewu kościelnego i świeckiego, — 75 publicznych popisów w czasie uroczystych nabożeństw

w Wieliczce, Gorzkowie, Kosocicach i na Grabiu. Oprócz tego brał udział w obchodach miejscowej Ligi Katolickiej, która obecnie jest jego opiekunką. Aby zaś móc podołać licznym wydatkom, złączonym z nauką śpiewu, Chór parafjalny urządził 3 publiczne przedstawienia teatralne za niskiem wstępem, powiększając w ten sposób szczupłe swoje dochody z miesięcznych wkładek.

Obecny Zarząd Chóru stanowią: ks. Banaś, kurator, prof. Ludwik Młynek, prezes, p. Gwoździowski, dyrygent, Walerja Kowalikówna, skarbniczka, Helena Bombelówna, sekretarka, oraz Aniela Bogucka, Zofja Skowronówna, Najzgerówna i Obuchowiczówna, członkinie Zarządu. — Oceniając pilność i wytrwałość pierwszych 12 członkiń, które przez całe 3 lata, od założenia aż do tej pory, w pracach Chóru gorliwy brały udział i byt jego na dłuższy czas zapewniły, Zarząd postanowił w czasie jubileuszowego obchodu Chóru dla przykładu innym odznaczyć je listami pochwalnemi, które im zostały wręczone.

Uroczystość trzechlecia odbyła się wedle następującego programu: rano odprawił ks. patron St. Hałatek solenne nabożeństwo, na którem ks. prof. sem. duch. w Krakowie, Wargowski, wygłosił kazanie o śpiewie i muzyce kościelnej. W czasie Mszy św. śpiewał chór parafjalny nabożne pieśni pod kierunkiem p. Gwoździowskiego. Popołudniu w domu parafjalnym odbyło się jubileuszowe zebranie członków i przyjaciół chóru, zagajone przez prezesa prof. L. Młynka. Przemawiał ks. Banaś o zadaniach śpiewu kościelnego, — ks. Wargowski o znaczeniu jubileuszowej uroczystości dla samego chóru. W końcu prof. L. Młynek rozdał listy pochwalne, poczem, chór odśpiewał szereg pieśni, złączonych z uroczystością. *Jedna z uczestniczek.*

Zakopane ku czci Ojca Świętego.

W dniu 29. czerwca b. r. odbył się staraniem Ligi Katolickiej w Zakopanem uroczysty obchód ku uczczeniu Jubileuszu 50-lecia Kapłaństwa Ojca św. Piusa XI.

Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele parafjalnym celebrowanem przez ks. prof. Mazanka, w czasie którego ks. kanonik J. Winkowski wygłosił nadzwyczaj wzniosłe kazanie w związku z uroczystością dostojnego Jubilata, cieszącego się wielką miłością i głęboką czcią całego narodu Polskiego.

Po nabożeństwie, w którem wzięły udział wszystkie organizacje ze sztandarami, wyruszył samorzutnie zorganizowany pochód z orkiestrą Och. Straży Pożarnej na czele, ul. Krupówki do sali hotelu „Morskie Oko", gdzie odbyła się uroczysta „Akademja Papieska". Tu w pięknie udekorowanej przez prof. Szumańskiego sali teatralnej, wybitej dosłownie po brzegi publicznością, spoglądał pogodnem obliczem wspaniały portret Jubilata pod złocistą tiarą na tle barw narodowych i papieskich.

Akademja rozpoczęła się Hymnem ku czci Ojca św., odegranym przez orkiestrę zdrojową, w czasie którego dzieci Ochronki S. S. Felicjanek obsypały kwieciem portret Jubilata.

Następnie prezes Ligi Katolickiej w Zakopanem, p. Dyr. Franc. Kosiński zagaił Akademję słowem wstępnem, poczem chór „Echa Tatrzańskiego" odśpiewał „Kantatę" Ks. A. Chlondowskiego.

Po zagajeniu, wiceprezes Ligi, Dr. Ludwik Fiszer wygłosił referat na temat: „Pius XI na tle wypadków współczesnych", w którym mówca nawiązał do znaczenia papiestwa w historji Kościoła katolickiego i przeszedł do znaczenia obecnie panującego Ojca św., Piusa XI. Referat nagrodzono rzęsistemi oklaskami. Nastąpiły deklamacje p. Krzysikównej, uczennicy Państ. gimnazjum, oraz p. Szumańskiego ucznia 8. kl. gimn. w Zakopanem.

Po deklamacjach chór Echa Tatrzańskiego pod batutą ogólnie znanego i lubianego prof. Józefa Mistrzyka odśpiewał pieśni „Oremus pro Pontifice nostro" (Módlmy się za naszego papieża) i „Piotrową Łódź".

Ks. Dziekan i Proboszcz zakopiański Tobolak w przepięknych słowach przedstawił działalność obecnego Ojca św. i porównał rolę i znaczenie działalności papieży od czasów Piusa I (r. 150).

Wreszcie w gorących słowach podziękował serdecznie wszystkim zebranym, za tak liczny udział w uroczystości, wyrażając radość, iż wielka manifestacja ludności Zakopanego jest wyrazem zrozumienia dla uczuć, jakie żywi obecny Ojciec święty dla Narodu Polskiego.

Uroczystości dnia zakończył wieczorem odczyt świetny prof. T. Szumańskiego p. t. „Rzym".

Zaznaczyć wypada, iż uroczystość obchodu i Akademja Papieska zgromadziły nietylko ludność góralską, ale elitę całego społeczeństwa katolickiego Zakopanego, z przedstawicielami władz miejskich, komendy garnizonu, (burmistrz Winnicki, pułk. Piątkiewicz) duchowieństwa (ks. Dziekan i ks. prałat Kaszelewski), przedstawicielami organizacyj i korporacyj miejscowych, oraz że będzie jedną z pięknych przejawów działalności Ligi Katolickiej w Zakopanem.

Józef Pawlica, sekr. Ligi Kat.

Na cele misyjne!

Widzicie tę wycinankę chińską. To małe dzieci z katolickich ochronek w Chinach wykonują podobne roboty, aby zarobić na utrzymanie ochronek.



Można im pomóc bez kosztów!

Na niejednokrotne zapytania, jakie nas z różnych stron dochodzą, pragniemy wyjaśnić, jakie na cele misyjne należy zbierać przedmioty, które są dostępne dla ogółu, zarazem też, jak je należy zbierać, aby osiągły swój cel.

Zużyte znaczki pocztowe należy wycinać z kopert i to w taki sposób, aby przez to nie uszkodzić znaczków lub ząbków. Znaczki następnie bez jakichkolwiek czyszczeń i sortowania należy składać, albowiem przez niedokładne czyszczenie i sortowanie podwaja się pracę, — a czasem czyni się znaczki bezwartościowemi. Uszkodzone zaś znaczki zbierać należy osobno, bo wykorzystuje je się do różnych wyrobów, jak widokówek, na tapety itd. Dobre znaczki przeznacza się do sprzedaży, a pieniądze obraca się na cele misyjne.

Poza znaczkami jest zalecane zbieranie stanjolu, cynfolji i t. d., nadto drobnych przedmiotów kościelnych, jak stare różańce, medaliki, obrazki itd.

Z powyższych danych wynika, że przedmioty te napozór nikłe są jednak bardzo użyteczne w celach misyjnych i przynoszą wiele korzyści.

Otwiera się tu piękne pole działania na rzecz misyj dla różnych Stowarzyszeń, dzieci szkolnych itd. Prosimy w gronie swych znajomych sprawę polecać i rozszerzać, a P. Bóg trudy nasze wynagrodzi.

Powyższe przedmioty przesyłać można na podany adres:

Biuro Centrali Pap. Dzieł Misyjnych na Polskę, Poznań Al. Marcinkowskiego 22 III.

Znaczki przyjmują też OO. Jezuici, Kraków, ul. Kopernika l. 26.

Dla pogorzelców.

W dniu 1 lipca b. r. spłonęło w Libiążu Małym 38 domów mieszkalnych, oraz 11 budynków gospodarczych. Czterdzieści ośm rodzin zostało bez dachu nad głową, oraz bez środków utrzymania. Klęska ta dotknęła najuboższych w gminie. Miejscowy komitet pomocy dla pogorzelców zwraca się z gorącą prośbą do społeczeństwa, aby w imię chrześcijańskiej miłości pospieszyło z pomocą dla nieszczęśliwych ofiar. Prosimy przesyłać nawet najskromniejsze datki do Administracji »Dzwonu Niedzielnego« lub do Komitetu pomocy dla pogorzelców w Libiążu Małym na ręce Ks. Franciszka Flasińskiego.— Także datki w naturze (jak żywność, obuwie, odzież, będą z wdzięcznością przyjęte).

Należy się spodziewać, że znajdą się chętni ofiarodawcy. Ale pamiętajmy, że bis dat, qui cito dat (dwa razy daje, kto prędko daje)!

Z Polski i ze świata.

Polska zwołuje międzynarodową konferencję gospodarczą. Rząd polski wysłał specjalne pisma do państw bałtyckich i państw południowo-wschodniej Europy z propozycją zwołania z końcem sierpnia wspólnej konferencji ministrów rolnictwa tychże krajów w celu stworzenia nowej ententy gospodarczej dla zażegnania kryzysu gospodarczego oraz przywrócenia równowagi między krajami rolniczemi a przemysłowemi.

Zgon artysty Wacława Szymanowskiego. Dnia 23 lipca zmarł w Warszawie znakomity artysta malarz i rzeźbiarz Wacław Szymanowski. Do najbardziej znanych jego dzieł należą: pomnik Grottgera na plantach w Krakowie, pomnik Szopena w Warszawie, słynna grupa „Pochód na Wawel". Działalność artystyczna Szymanowskiego zjednała mu wielkie uznanie Polski i zagranicy. Artysta był ściślej związany z Krakowem, to też tu został pochowany na wieczny spoczynek.

Ze ś. p. Szymanowskim zeszedł do grobu typ dawnego artysty, którzy wysoko nieśli sztandar sztuki narodowej, wierząc w szczytność swego powołania. Cześć Jego pamięci!

24 miljony zł. dla rolnictwa. Bank Rolny otrzyma 16,500.000 zł. kredytu, dla udzielenia rolnikom pożyczek pod zastaw produktów rolnych. Równocześnie rozdzielać się będzie kredyt w wysokości 8 miljonów między organizacje rolnicze za pośrednictwem Centralnej Kasy Spółek Rolniczych.

Z kredytów tych w pierwszym rzędzie będą korzystali ci rolnicy, którzy w ub. roku stosowali się punktualnie do terminów zapłaty.

Międzynarodowy Kongres walki z handlem kobietami i dziećmi odbędzie się w Warszawie od 7 — 10 października b. r. Ze względu na wyjątkowe warunki polskie, oraz masową emigrację zarobkową, łatwo spostrzec, że największe niebezpieczeństwo w tej sprawie zagraża Polsce. To też zapewne Kongres w roku bież. wpłynie na ogólne uświadomienie naszego społeczeństwa, które poznawszy istotę i ogrom zła, wydatniej skupi się w zorganizowanej walce z tą plagą Polski. Protektorat nad Kongresem objęła łaskawie p. Prezydentowa.

Do Francji nie mogą jechać rezerwiści, którzy w roku bież. podlegają ćwiczeniom wojskowym, dlatego urząd emigracyjny zawiadamia, że wyjazd tej kategorji rezerwistów na roboty jest niemożliwy.

Nowe srebrne 2-złotowe monety ukażą się za parę tygodni w obiegu; państwowa mennica przystąpi wkrótce do ich bicia.

Dla Rusinów na podniesienie rolnictwa w Małopolsce wschodniej przyznało Ministerstwo Rolnictwa 200.000 zł.

Nowe fabryki w okręgu krakowskim. Oprócz budującej się już w Krakowie szwajcarskiej fabryki produktów biochemicznych, ma powstać fabryka przetworów mlecznych. W okolicy Tarnowa planowana jest fabryka celulozy. Obie te fabryki wybudowane zostaną przez firmy zagraniczne. Natomiast w dobrach hr. Mycielskiego pod Krakowem ma powstać polska fabryka proszku mlecznego.

Katastrofy w kopalniach. Na kopalni „Kleofas" na Śląsku został przysypany węglem górnik Alojzy Cioszek. W kopalni „Reden" w Dąbrowie Górniczej oberwały się zwały węgla, zasypując górnika Szczepana Morańskiego, dalej na kopalni „Helena" w Klimontowie została ciężko poraniona robotnica Antonina Zagała.

Wielka chłodnia portowa w Gdyni, o której poświęceniu donosiliśmy w poprzednim numerze, może pomieścić w sobie 700 wagonów: jaj, masła, mięsa drobiu bitego. Chłodnia gdyńska została zbudowana na sposób zupełnie nowożytny.

Poza niezbędnemi dla prowadzenia chłodni urządzeniami, została w niej zainstalowana fabryka lodu celem zaopatrywania w lód statków, wagonów itd.

Narazie chłodnia ma 3 piętra, ale mają być dobudowane jeszcze dalsze dwa, Po dobudowaniu ich, pojemność chłodni wzrośnie do 1000 wagonów, przez co pod względem wielkości chłodnia zajmować będzie 4 miejsce w Europie.

Z Polski do Francji pod wagonem kolejowym. W Saint-Ouen we Francji pod jednym z wagonów pociągu Warszawa-Paryż znaleziono śpiącego człowieka. Przy zeznaniu na policji, okazało się, że jest to Polak, który w ten sposób chciał dotrzeć do Paryża, gdzie miał wstąpić do Legji Cudzoziemskiej.

U nasby się to także przydało! W ostatnich czasach wielu Francuzów otwarcie wystąpiło do bojkotowania przedsiębiorstw handlowych i banków żydowskich, które starają się zawładnąć bogactwem narodowem. Wystąpili także przeciw żydowskiej prasie, literaturze, a nawet postanowili zupełnie zerwać z kliką żydowsko-masońską, twierdząc, że Francja musi być zwrócona Francuzom.

Nareszcie wielu zaczyna w głowie świtać.

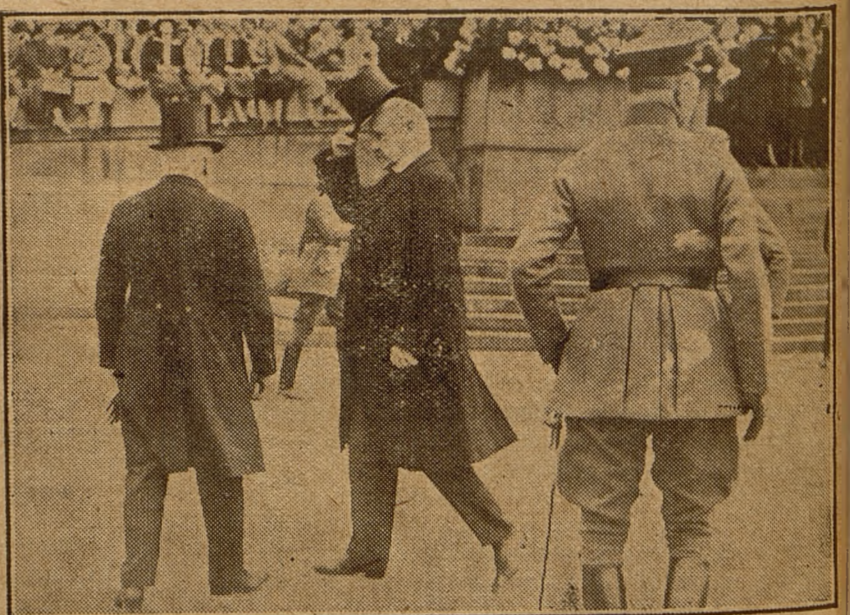
Sejm niemiecki został rozwiązany wskutek nieporozumień zaszłych między rządem, a socjalistami i komunistami. Wybory do nowego sejmu w Niemczech odbędą się we wrześniu. Tymczasem prezydent Rzeszy Niemieckiej Hindenburg wyjechał do Nadrenji.

W czasie uroczystości powitalnych Hindenburga w Koblencji nad Renem nastąpiła straszna katastrofa. Gdy tłumy ludzi przechodziły przez most pontonowy na Renie, nagle most się załamał, a znajdujących się na nim ludzi pochłonęły nurty wody. Narazie wydobyto 54 trupów i 10 ciężko rannych. Dalsze uroczystości w Nadrenji odwołano, a Hindenburg wrócił do Berlina.

Trzęsienie ziemi we Włoszech. Dnia 23 lipca nastąpiło trzęsienie ziemi w kilku miejscowościach we Włoszech. Podczas trzęsienia zostało 1.883 osób zabitych, a ponad 4.264 rannych, przytem 3.188 domów zawaliło się, a miejscowość Melfi została zupełnie obrócona w gruzy.

Na Bałkanach ma powstać nowy Związek państw. Dnia 5 października b. r. odbędzie się konferencja państw bałkańskich, w której wezmą udział: Grecja, Bułgarja, Rumunja, Turcja, Jugosławja i Albanja celem stworzenia nowego związku państw.

Cziczerin ustąpił ze stanowiska komisarza dla spraw zagranicznych bolszewji, a miejsce jego zajął Litwinow, który od dłuższego czasu w zastępstwie Cziczerina pełnił obowiązki komisarza. Cziczerin od paru lat jest ciężko chory i stale przebywa zagranicą Rosji. W czasie ostatnim objawił pewną skłonność do nawrócenia się i pojednania z religją.



Hindenburg opuszcza parlament.

Bractwo Ukrzyżowanego P. Jezusa przy kościele Archipresb. Najśw. Panny Marji urządza **Pielgrzymkę** na uroczystość Wniebowzięcia N. P. Marji do Kalwarji. 12-go sierpnia b. r. o g. 7-mej rano odprawi się solenną wotywę, a po błogosławieństwie wyruszy pielgrzymka z muzyką. — Wiernych do jaknajliczniejszego udziału zaprasza Zarząd Bractwa. Opieka sanitarna zapewniona.

Od Redakcji.

E. Gawlik z ul. Karmelickiej. Szanując fakt, że Pan list swój do Redakcji podpisał, odpowiadamy. Prosimy, aby Pan był łaskaw osobiście sprawę przedstawić, o kogo chodzi, lub dokładniej napisać. Gdyby Pan Szanowny miał sposobność przyjrzeć się trudnościom, z jakiemi walczy nasza administracja, zapewne pożałowałby Pan tych kilku niezasłużonych i przykrych uwag, wypowiedzianych w swym liście.

Do P. T. Prenumeratorów.

Uprzejmie prosimy o **wyraźne wypisywanie nazwisk i adresów,** gdyż niejednokrotnie nie można ich odczytać i egzemplarze przesłać. Zwłaszcza najgorzej przedstawia się to z wszelkiemi zamówieniami **po raz pierwszy.**

Korespondencje prosimy pisać **po jednej stronie i atramentem.** Redaktor, a zwłaszcza zecerzy mają potem nielada kłopot przedewszystkiem **z nazwiskami.**



Czy zadaliście sobie trud odnalezienia osoby czy zwierzęcia na obrazkowej zagadce?

A przecie to nietrudno.

Pamiętać tylko trzeba, że niekoniecznie musi być w obrazku „ukryta“ cała postać malarza, wołu czy zająca. Czasem wystarczy tylko głowa lub popiersie.

Weźmy np. obrazek z Nr. 29. Głowę artysty-malarza odnajdziecie, jeżeli przewrócicie obrazek „do góry nogami“ i poszukacie po prawej stronie (po lewej przy nieodwróconym obrazku) pomiędzy ostatniem drzewem lasku, a samotnem na kraju obrazka.

W Nr. 30 głowa zająca i ucho zajmuje całą szerokość obrazka, przyczem górna linja pyska stanowi linję pochyłości wzgórza, przebiegającą koło drzewa po lewej stronie obrazka.

Najbardziej udatny jest obrazek, który obecnie podajemy.

Odgadnijcie, gdzie znajduje się zając, przed którym uciekają żaby i wyjaśnijcie, dlaczego uważamy ten obrazek za najudatniejszy.

Za rozwiązanie i wyjaśnienie tej obrazkowej zagadki wyznaczona jest nagroda dla osoby wylosowanej.

KRAKOW Tow. Handl. **REIM** Sp. z O. O. **RYNEK 37**

SPORT LETNI	Mydła toaletowe i do golenia	FARBY ARTYSTYCZNE	Rybołowstwo
Rakiety tennisowe	Wody kolońskie — Pudry krajowe i zagraniczne	Płótno malarskie	Obuwie gumowe
Piłki tennisowe	APARATY DO GOLENIA	LAKIERY — pokosty	i do piłki nożnej
Piłki nożne	NOŻYKI: GLORIA	Bronzy — Liwory	Oliwa do świecenia
Hamaki — leżaki	GILLETTE SWING	Szczotki — pendzle	Kadzidło kościelne
Stołeczki polowe			

Najtańsza artystyczna oprawa obrazów i fotografij

JANA LEŚNIAKA

Kraków, Grodzka 15. (w sieni)

Na żadanie uskutecznia się wszelkie roboty, w zakres ten wchodzące, na poczekaniu.

PIERWSZE KATOLICKIE ZAKŁADY PRECYZYJNO-ELETRO-RADJO-MECHANICZNE

„METEOR"

Właściciel: ST. DALL

Kraków, ul. Grodzka 14/16.

Pończochy damskie i dziecinne

w ogromnym wyborze, skarpet i, rękawiczki, chusteczki do nosa, fartuchy i czepki dla służby

— — poleca — —

ZOFJA AKSAKOWA

Kraków, ul. Wiślna 4

Na składzie wszelkie przybory do szycia i hafty.

CZAPKI STUDENCKIE, BERETY, KAPELUSZE SZKOLNE KRAKUSKI, KOSZULE MĘSKIE I CHŁOPIĘCE

POLECA

PRACOWNIA CZAPEK

ZWIĄZKU POLSKICH KOBIET

KRAKÓW, PLAC SZCZEPAŃSKI 3

(nad Drobnerem)

BLEDNICĘ

BRAK KRWI USUWA Mra Krzysztoforskiego

WINO CHINOWO-ŻELAZISTE

z orłem na maladze hiszpańskiej

reguluje słabości kobiece, dodaje siły, podnieca apetyty, przyczynia krwi, położnicom zadziwiająco szybko przywraca siły, a specjalnie polecane przez lekarzy w chorobach płucnych, po przebytych ciężkich chorobach, przy osłabieniu ogólnem, oberwaniu, braku ochoty do życia, nudnościach, zawrotach głowy, wyczerpaniu, fizycznem i umysłowem. Do nabycia w aptekach i drogerjach gdzie niema zamawiać wprost z fabryki we własnym interesie, by ustrzec się przed podróbkami, - żądać wyraźnie

Mra Krzysztoforskiego

WINO CHINOWO ŻELAZISTE Z ORŁEM.

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące

2 fl. mniejsze zł. 6	5 fl. mniejsz. zł. 13
1 fl. podwójna zł. 5	5 fl. podwójn, zł 22

Wyłączny skład i wyrób na Polskę

REUMATYZM

gościec, postrzał, ischias, łamania, nadwyrężenia, kłucia z powodu przeziębienia, ból głowy, zębów, katar, przeziębienia, bóle żołądka, kurcze itp. usuwa

PAIN EXPELLER Z ORŁEM

wyrobu Mra Krzysztoforskiego

Do nabycia w aptekach i drogerjach, gdzie niema zamawiać wprost z fabryki — we własnym interesie by ustrzec się przed bezwartościowemi podróbkami żądać wyraźnie Pain Expeller z Orłem wyrobu Mra Krzysztoforskiego — naśladownictwa energicznie odrzucać

Ceny z opłaconą pocztą i opakowaniem są następujące:

2 fl. zł. 4,50	10 fl. zł. 17
5 fl. zł. 9,50	20 fl. zł. 3—

FABRYKA CHEMICZNA Mr. KRZYSZTOFORSKI, TARNÓW UL. TOWAROWA 10.

Wł. Bołoński

KRAKÓW, (Pałac Spiski)

poleca

FORTEPIANY

PIANINA

FISHARMONJE

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 17-18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.